

Scena 1 (otwarcie pamiętnikiem)

P1

1		
2	3	4

Kadr 1

Plan ogólny. Izba. W izbie centralnie pod oknem (zasłoniętym ciemnym papierem) biurko. Przy nim tyłem do nas siedzi na krześle zgarbiony starzec (Korczak). Pali się świeczka z jednego boku. Pisze.

Po obu stronach biurka rząd łóżek (metalowe i z deskami), na których śpią dzieci.

Tekst 1: Maj 1942

Tekst 2 (lewa góra część kadru, zaraz pod T1): Ponura, przygnębiająca jest literatura pamiętnikowa...

Tekst 3 (prawa dolna część kadru): Cóż? – Starość.

Kadr 2

Zbliżenie planu i spojrzenie pod kątem. Widzimy sylwetkę Korczaka z boku. Pisze na kartce ołówkiem.

Tekst 4: Taki jest porządek życia.

Kadr 3

Zbliżenie na twarz Korczaka, w świetle świecy. Unaocznic wychudzenie.

Tekst 5: Spróbuję inaczej w własnym życiorysie. Może myśl szczęśliwa, może uda się, może tak właśnie trzeba.

Kadr 4

Oddaliśmy się, w blasku świecy widać część biurka, Korczaka i małe zaspane dziecko przecierające oczy na łóżku zaraz przy biurku.

Dziecko dymek 1: Dziaduniu, co robisz?

Korczak dymek 1: Widzisz przecież. Szukam podziemnych źródeł, odgarniam i rozgarniam wspomnienia.

Dziecko dymek 2: Pomóc ci?

Korczak dymek 2: O nie, kochanie ty moje, każdy to musi sam. Tę ostatnią robotę muszę zrobić sam.

Scena 2 (narodziny)

P2

1	2	
3		4
5	6	7

K1

Korczak zasypia przy biurku. Widzimy go z głową na nim i z tyłu wychudzony dzieciak nakrywa go kocem.

Dymek Korczak: Zzzzzz (niech dymek rozwija się jak dym w kierunku następnego kadru)

K2

Na rysunku - ojciec Korczaka wychodzi przed kamienicę (ul. Bielańska 18 - <http://wczorajdzis.blogspot.com/2016/05/ulica-bielanska-przed-i-wojna-swiatowa.html>) i idzie. Ubrany jak klasyczny warszawiak w tych czasach.

Narracja: Korczak urodził się 22 lipca 1878 roku. Józef Goldszmit, wzięty prawnik warszawski, zwlekał jednak z wyrobieniem metryki dla syna.

K3

Ojciec Korczaka przed wejściem do synagogi na Tłomackie 7 (<https://www.jhi.pl/blog/2019-05-13-trzy-synagogi>).

Narracja: W tamtych czasach, prawo Carstwa Rosyjskiego, wymagało by rejestracji dziecka dokonywano tylko w gminie wyznaniowej, do której należeli rodzice.

K4

Ojciec w synagodze, rozmawia z rabinem. Rabin wygląda jak ortodoksyjny Żyd.

Narracja: Tłumaczył to zwlekanie rabinowi przepracowaniem. Choć takie zwlekanie, w wykonaniu wziętego prawnika, należałoby nazwać tylko karygodnym niedbalstwem.

K5-7

Sekwencja rozmowy Józefa z rabinem.

K5 Dymek od Józefa: Rabi, dobrze wiecie jak to jest, nam Żydom żyje się coraz gorzej i ustawy caratu nakładają na naszą gminę coraz surowsze prawa. Dlatego zwlekałem z rejestracją Henryka.

K6 Dymek rabina: Bóg patrzy na naród wybrany i jego cierpienie. Cieszę się synu, żeś pamiętał o wierności bogu i prowadzisz syna do niego.

K7 Podają sobie ręce. Ledwo widoczny banknot (wtedy były duże papierowe i poziome, z czerwonymi elementami) ukryty w tych rękach. W ręce na pierwszym planie rabin podaje mu dokument (świadectwo urodzenia).

Dymek Józef: Dziękuję, rabi.

Narracja: Henryk Goldszmit został zarejestrowanym w żydowskiej gminie wyznaniowej.

Scena 3 (rodowód)

P3

1	
2	3
4	5

Przydatne do dobierania ubiorów: <http://muzeum.sacz.pl/wp-content/uploads/2017/11/Ubiory-ludowe-i-mieszczą%C5%84skie.pdf>

K1

Rzut na ulicę w Hrubieszowie. Żydzi chodzący. W większości ubrani tradycyjnie. Domy drewniane. Jako wzór można wykorzystać takie zdjęcie (<https://nplp.pl/artykul/hrubieszow/>, <http://teatrnn.pl/leksykon/artykuly/hrubieszow-historia-miasta/>).

Narracja: Rodzina Korczaka asymilowała się od pokolenia jego dziadka, który po studiach we Lwowie został lekarzem w Hrubieszowie.

K2

Zbliżenie na brodatego Żyda, ubranego nowocześniej jak na połowę XIX wieku. (może coś z rycin tutaj użyć: <https://tytus.edu.pl/2019/12/11/osrodki-wynarodowienia-czy-modernizacji-polskie-miasta-przelomu-xix-i-xx-w/>). W tle budynek szpitala - do użycia ten z linku w Kadrze 1.

Narracja: Hirsz Goldszmit pracował w Szpitalu Starozakonnych w Hrubieszowie.

K3

Wchodzi do szpitala, w korytarzu kilka osób czekających w tradycyjnych stronach żydowskich.

Narracja: Ale nie zapomniało o swoich korzeniach, ani o potrzebie pomagania biednym. Znany był ze swojej pracy społecznej i leczenia ubogich.

K4

Dom, dzieci, jedno w kołysce. Hirsz, z żoną. (łącznie 5 dzieci, w kołysce nie jest ojciec Korczaka!).

Narracja: Doczekał się liczego potomstwa, które systematycznie otrzymywało polskie imiona, od wierzącego w asymilację ojca.

K5

Stary Hirsz z książką w dłoniach. W książce dedykacja na stronie tytułowej:

autor: Józef Goldszmit, tytuł: *Wizerunki wstawionych Żydów. I. Sir Moses Montefiore*, Warszawa 1867

treść dedykacji: Najukochańszemu Ojcu, doktorowi medycyny, w dowód miłości synowskiej tę pierwszą pracę poświęca autor

Narracja: Dał im też wykształcenie, z którego skwapliwie skorzystały.

P4

1	2
3	4
5	6

K1

Józef Goldszmit (tak jak w przypadku dziadka Korczaka, tu też nie ma zdjęć) siedzi w ławach Auditorium Maximum (będziemy wracać do tej sali uczelni w innych latach i w innych scenach) i słucha wykładu.

Narracja: Józef Goldszmit, ojciec Korczaka, studiował prawo w Szkole Głównej Warszawskiej.

K2

Józef siedzi przy biurku, przy lampie naftowej i pisze. Obok niech leżą książki. Można dać okładki - Talmud. Rozwody (развод).

Narracja: W czasie studiów z zacięciem publicystycznym, pisywał również książki i artykuły.

K3

Józef w odświętnym stroju uniwersyteckim. Stoi i mówi. W tle duża ława za nią panowie w gronostajach.

Dymek Józef: Rozwód w prawie talmudycznym...

Narracja: W 1870 roku obronił pracę "Wykład prawa rozwodowego podług ustaw mojżeszowo-talmudycznych" i przystąpił do praktyk sądowych, które odbywał w Lublinie.

K4

Ślub Józefa z Cecylią. Ubrani w stroje ślubne. Kalisz. Huczne wesele.

Narracja: W 1874 roku żeni się z poznaną w Kaliszu Cecylią Gębicką, a następnie powraca do Warszawy, gdzie rozpoczyna karierę adwokacją.

K5

Józef za biurkiem, przed nim na krzesłach siedzi małżeństwo żydowskie (niech po ubiorach będzie widać, że mają pieniądze, ale ubrani w miarę tradycyjnie).

Narracja: Kariera adwokata od rozwodów nabierała tempa. A jego rodzina powiększyła się o córkę Annę i jedynego syna - Henryka, którego znamy pod pseudonimem Janusz Korczak.

K6

Józef za biurkiem. Dużo większe pomieszczenie. Dużo więcej bibelotów. Naprzeciwko niego na krzesłach siedzą ubrani w stroje bogaczy kobieta i mężczyzna, obok nich stoją służący.

Narracja: W latach 80. XIX wieku, był już wziętym warszawskim adwokatem rozwodowym, a jego rodzina opływała w dostatki, gdy zamieszkiwali w bogatych kamienicach na ulicy Miodowej.

Scena 4 (babcia+ sceny z dzieciństwa, rodzice)

P5

1		
2		3
4	5	6

K1

Scena z sierocińca w 1942 roku. Korczak siedzi na krześle, w koło dzieci, na łózkach, na podłodze. Kolory kadru lekko przygaszone. Niech będzie widoczne, że wszyscy są chudzi.

Dymek od Korczaka (niech krawędziami zahacza o róg kadru) : "Leżę raz w łóżku i nie śpię. Ale przypominam sobie, że jak byłem mały, często myślałem, co będę robił, gdy urosnę. Różnie układałem. Jak będę duży, zbuduję domek dla rodziców. I ogródek będę miał. Żeby w ogródku nasadzić drzewek: grusz, jabłoni i śliwek. Zasieję kwiaty. Żeby, jak jedne kwiaty więdną, inne zaczynały kwitnąć".

K2

Wnętrze mieszkania. Barwy wracają do żywych. Mały dzieciak układa klocki. Korczak (może być ubrany na tej stronie i kolejnych w strój taki jak na fotografii z Króla Maciusia). Na bujanym fotelu jego babcia (znów brak zdjęcia).

Korczak: Babciu, a dlaczego nie mogę bawić się z Mośkiem i Józkiem?

Babcia: Henrysiu, dlatego, że nie przystoi by syn adwokata bawił się z dziećmi biedoty.

K3

Babcia dalej w fotelu. Mały Korczak stoi i błyszczącymi oczami wygłasza zdanie: A co zrobić by nie było biedy i głodnych dzieci?

Babcia: Ty nic nie możesz zrobić, dziecko.

K4

Zbliżenie na Korczaka, zaciśnięte ząbki.

Korczak: A właśnie, że wymyślę co należy zrobić by poprawić ich byt. Gdy dorosnę będę pomagał biednym dzieciom.

K5

Babcia kładzie mu rękę na głowie.

Babcia: Mój ty, mały filozofie.

K6

Oddalenie z widokiem na oboje. Babcia stoi. Korczak też.

Babcia: A tymczasem ubieraj się, filozofie, pójdziemy do parku.

1		
2		3
4	5	6

Niech rysunek na pierwszym kadrze wykracza do krawędzi i obejmuje sobą też kadry 2 i 3 (niech płyną w jego dolnej części).

K1

Ogród Saski. Widok na fontanny i na fasadę Pałacu (<https://nowahistoria.interia.pl/historia-na-fotografii/palac-saski-w-warszawie-zdjecie,ild,1640401,iAId,135093>). Spacerują ludzie. Klomby róż. W tle biega mały Korczak. Babcia i opiekuna spacerują obok.

Narracja: Ogród saski, początek lat 80. XIX wieku.

K2

Mały Korczak zauważa ładną dziewczynkę w swoim wieku. Uśmiecha się.

K3

Szersza perspektywa. Widać, że Korczak stoi po jednej stronie klombu z różami a dziewczynka po drugiej. Za nią widać guwernantkę. Dziewczynka też się uśmiecha.

Narracja: Henryk był ufnym i radosnym dzieckiem.

K4

Zbliżenie na małego Korczaka zrywającego różę. Widać, że różą ma kolce.

Narracja: Nie ukrywał swoich sympatii.

K5

Korczak podaje różę dziewczynce. Dziewczynka się rumieni. W kadrze mamy tylko ich dwoje.

Korczak: To w dowód mojej sympatii do Ciebie!

K6

Widzimy jak dziewczynka zaciska rękę na róży. Zbliżenie na rączkę dziewczynki.

Dziewczynka: Dziękuję.

P7

1	2	3
4	5	
6	7	

K1

Oddalenie sceny. Widzimy, że za dziewczynką (która uśmiecha się z różą w ręku) stoi zachmurzona guwernantka.

K2

Guwernantka zbliża się do dziewczynki i wyciąga rękę w jej kierunku.

Guwernantka: Zostaw to ohydztwo!

Dziewczynka: Nie.

K3

Zbliżenie na rękę dziewczynki z różą. Widzimy że zaciska się na niej ręka guwernantki.

Guwernantka: Masz się mnie słuchać.

K4

Znów ręka. Widzimy że kolce wbiły się w dłoń i po ręce spływa krew.

K5

Oddalenie. Widzimy dziewczynkę i guwernantkę ściskającą jej rękę. Dziewczynka ma łzy w oczach. Ale nie ma więcej oznak bólu. Korczak w pierwszym planie.

Dziewczynka w stronę Korczaka: Nie martw się to nie boli.

K6

Korczak patrzy jak dziewczynka z guwernantką odchodzą.

Narracja: Wtedy zrozumiał, że dorośli nie rozumieją dzieci. A z miłością przychodzi cierpienie.

K7

Oddalenie. Szerszy plan. Korczak za rękę z babcią idą przez Ogród Saski pod filarami pałacu.

Korczak: Chciałbym by dzieci nie cierpiały.

Narracja: Wychowanie dzieci było pełne przemocy, która na szczęście omijała domowe pielesze państwa Goldszmit.

P8

1		
2		3
4	5	6

K1

Kadr w domu - salon z przedsionkiem w tle. Na pierwszym planie mały Henryk bawi się klockami. W tle widzimy nogi w butach i garniturze (max do pasa) oraz damę w sukni do podłogi, z małym pieskiem na smyczy.

Narracja: Kariera adwokacka Józefa Goldszmita nabierała tempa. Rodzina zamieszkała w bogatej Kamienicy na Krakowskim Przedmieściu 77.

Dymek Pan (ojciec): Szanowna Pani, ręczki całuję, i polecam się we wszystkich sprawach nie cierpiących zwłoki.

Dymek od kobiety: Panie mecenasie, pan to taki zawsze usłużny, nic tylko się rozwodzić.

K2

Do pokoju gdzie Korczak bawi się klockami wchodzi matka. W tle widać buty i nogawki ojca i zamykanie drzwi do apartamentu.

Dymek matka: Nie rozumiem tego dziecka.

K3

Ojciec też wchodzi do pokoju. Matka i Korczak w pokoju. Korczak dalej bawi się klockami, ale unosi głowę.

Dymek Korczak: Tato, chciałbym mieć pieska.

Dymek ojca: Idiota i cymbał. Na apartamentach na starym mieście psa trzymać nie wypada.

K4

Wbiega siostra Korczaka (jest od niego 3 lat starsza), z guwernantką.

Dymek siostra: Mamo, tato, sprawcie nam pieska.

Dymki od obojga rodziców: Nie.

Dymek od samego ojca: Choć mniej uciążliwe zwierze wam sprawić mogę.

K5

Ojciec wchodzi do domu z kanarkiem w klatce.

Dymek ojca: Dzieciom na salonach, wypada mieć kanarka.

Dymek matka: Niepotrzebnie je rozpieszczasz.

K6

Dzieci bawią się z kanarkiem.

1	2	
3	4	
5	6	7

K1

Korczak z siostrą doglądają kanarka w klatce. Śmieją się.

Narracja: Kanarek wniósł ożywienie w życie dzieci.

K2

Sam Korczak bawi się z ptakiem.

Narracja: Ale wkrótce już tylko Henryk pozostawał wierny w swej miłości do kanarka.

K3

Smutny Henryk. Łza kapie. Ptaszek leży martwy.

Narracja: Śmierć kanarka odcisnęła na Korczaku piętno, które będzie nosił w sobie aż do końca życia.

K4

Henryk z głową na kolanach matki. Płacze. W pierwszym planie kanarek w pudełku od cygar. Okno. Za oknem noc.

Narracja: Rozżalony Henryk nie mógł spać całą noc. Obmyślając z matką plan pogrzebu ukochanej ptaszyny.

Dymek Korczak: To pierwszy mój zmarły bliski i kochany.

K5

Kuchnia. Korczak i służąca. Za oknem słońce.

Dymek Henryk: Marianno, musimy mu urządzić pogrzeb. Gdzie jest szpadeł?

K6

Korczak oparty o szpadeł (mały) przy wykopanym dole, obok drzewa. Służąca podaje mu pudełko po cygarach.

K7

Korczak w rękę ma krzyż z 2 gałęzi. Łezka na policzku. Służąca z przerażeniem na twarzy.

Służąca dymek: Nie wolno, to ptak, nie człowiek, to coś bardzo niższe w oczach Boga. Grzechem jest nawet płakać!

P10

1	2	
3	4	5
6	7	

K1

Oddalają się już od drzewa. Plan szeroki na podwórzu kamienicy. Przy bramie i schodach stoi młody chłopiec, umorusany.

Narracja: Tymczasem syn dozorczy też dorzucił słowo.

Chłopiec dymek: Kanarek był Żydem! I tyś jest Żyd!

K2

Zbliżenie na chłopców. Korczak robi duże oczy. Chłopiec dalej mówi.

Dymek chłopiec: A ja jestem Polak, katolik! Ja pójdę do nieba...

K3

Korczak w dymku wyobraża sobie piekło i że gotuje się w garnku i diabły obok. Obok stoi chłopiec i dalej gada.

Dymek chłopiec: ...a ty do piekła, chyba że będziesz mi przynosił kradziony w domu cukier.

K4

Czarna przestrzeń, a na niej sama postać małego Korczaka z wielkimi oczami.

Dymek spoza kadru: To wtedy trafisz do czegoś co piekłem nie jest, ale jest tam ciemno. Tam trafiają dobrzy Żydzi.

K5

Korczak leci na schody i do domu, a chłopiec w tle się śmieje.

Narracja: Piętno żydowskiego mrocznego raj, do którego w mroku trafiają Żydzi przewija się potem jako stały motyw w życiu Korczaka.

K6

Korczak wpada do domu i wtula się w suknię matki. Widać, że jest czerwony i zmęczony. Ona przykładła mu rękę do głowy.

Dymek Korczak: Mamusiu, ja nie chcę do ciemnego pokoju.

Dymek matki: Aleś ty rozpalony.

K7

Korczak w łóżku. pod pierzyną. Do pokoju zakrada się ojciec i wyciąga do jego czoła rękę.

Dymek ojca: Daj przyłożę ci zimną dłoń na ochłodę.

P11

1	2
3	4
5	6

K1

Matka Korczaka stojąca nad dziećmi, które jedzą zupę. Salon.

Narracja: Wychowanie w domu Goldszmitów, miało wpływ na późniejsze wzorce opiekunów w Sierocińcach prowadzonych przez Korczaka.

Dymek matki: Jedzcie, bo nie dostaniecie żadnych landrynek do spróbowania.

K2

Ojciec Korczaka, z obcą kobietą i z dziećmi przed wózkiem z lodami (jak tu: <http://www.lisak.net.pl/blog/?p=9168> - pchany przez kołesia na 2 kółkach). Niech Korczak (dajmy mu 6 lat) ma już w ręku loda.

Dymek ojca: Tylko nic nie mówcie matce, bo się będzie gniewać.

K3

Matka siedzi w fotelu w tle, a dzieci przy stole uczą się francuskiego. Z nimi guwernantka.

Dymek guwernantki: Mon nom est Henryk.

Dymek Korczaka: Mą nom ist Henryk.

Narracja: Matka była surowa i wymagająca.

K4

Korczak z ojcem oglądają jasełka przed kościołem św. Anny. Korczak patrzy wprost na przedstawienie, ojciec w bok na piękną kobietę, która też ogląda przedstawienie.

([https://pl.wikipedia.org/wiki/Ko%C5%Bci%C3%B3%C5%82_%C5%Bw._Anny_w_Warszawie_\(%C5%9Ar%C3%B3dmie%C5%Bcie\)#/media/Plik:Konrad_Brandel_Krakowskie_Przedmie%C5%Bcie.jpg](https://pl.wikipedia.org/wiki/Ko%C5%Bci%C3%B3%C5%82_%C5%Bw._Anny_w_Warszawie_(%C5%9Ar%C3%B3dmie%C5%Bcie)#/media/Plik:Konrad_Brandel_Krakowskie_Przedmie%C5%Bcie.jpg)).

Dymek z przedstawienia: Przybyli mędrzy ze Wschodu...

Narracja: Ojciec miękki i często nieobecny duchem.

K5

Getto. Korczak głaszcze dzieci po głowach, czyta im książkę.

Narracja: Korczak chciał być wzorcowym ojcem dla dzieci, biorąc na siebie dbanie o zapewnianie dzieciom rozrywki i dbanie o zaopatrzenie Domu.

K6

Stefa sprawdza czy dzieci mają umyte ręce. W tle sala z talerzami, gdzie już część dzieci siedzi i je.

Narracja: Zostawiając Stefie Wilczyńskiej dbanie o porządek w Domu i bieżące sprawy dzieci.

P12

1	2
3	4

K1

Korczak (lat 8) stoi w pokoju i recytuje. Rodzice i ich znajomi siedzą na sofie, przy stoliku z herbatą. Na stole samowar.

Narracja: W maju 1886 roku Henryk Goldszmit zdawał do gimnazjum.

Korczak dymek: Tato nie wraca; ranki i wieczory/We łzach go czekam i trwodze;/Rozlały rzeki, pełne zwierza bory/I pełno zbójców na drodze.*

Adam Mickiewicz *Powrót taty*.

K2

Korczak w kuchni zajada się słodyczami.

Narracja: Będąc jeszcze dzieckiem, miał typowe dla swojego wieku potrzeby.

K3

Korczak z ojcem w dorożce. Korczak się śmieje i siedzi z przodu obok dorożkarza.

Dymek ojca: Ale nazajutrz pójdziemy piechotą do szkoły.

K4

Ulica Freta, fasada jednego z budynków. Szyld nad nim: Начальная школа (większe) Szkoła początkowa (małe litery).

Narracja: Wkraczać w świat zinstytucjonalizowanego stosunku dorosłych do dzieci zaczął od uczęszczania do Prywatnej Szkoły Początkowej Augustyna Szmurły.

1	2	3
4	5	6
7	8	9

Na tej stronie używamy jego opisu z książki *Kiedy znów będę mały*.

Trzy obrazy: jeden we środku, a dwa po bokach. Każdy inny, ale stanowią całość. Nazywa się tryptyk taki obraz. Podzieliłem stronicę na trzy części. Na środku narysowałem pauzę.

Napis na górze: „Tryptyk — dawna szkoła”

K1-3

Jak chłopcy się gonią, a jeden coś zbroił [np. zbił szybę], bo nauczyciel rwie go za ucho, a on się wrywa i płacze. A ten go trzyma za ucho i taką jakby szpicrutą wali po plecach. Chłopak nogę podniósł w górę, zupełnie jakby wisiał w powietrzu. A inni patrzą: głowy pospuszczali, nic nie mówią, bo się boją.

K4-6

Klasa - ławki zbiorowe - po 5-6 osób w rzędzie. Uczniowie, źle odpowiadają na matematyce, na tablicy $2+2=...$ Nauczyciel daje linią łapy. Tylko jeden lizuch z pierwszej ławki się śmieje, a innym żal.

K7-9

Dają już prawdziwe różgi. Chłopiec leży na ławce, woźny trzyma za nogi. A nauczyciel kaligrafii, z brodą, podniósł rękę do góry i różgę. Taki mroczny, jakby więzienny obraz. Takie ciemne tło dałem.

Narracja na samym dole: Te szkolne doświadczenia wywarły ogromny wpływ na jego przyszłą działalność wychowawczą i naukową - Korczak ze wszech miar głosił potrzebę zerwania z przemocą wobec dzieci.